Rok III. Nr. 25. Sosnowiec, wtorek 30 stycznia 1928 roku. numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁE[...]

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 1-94

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, [...] 98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, [...] 5.

S. † P.

Tow. BOLESŁAW BROL

Radny miasta Sosnowca
zmarł dnia 29 stycznia 1928 roku

Zmarły był jednym z tych pięknych postaci — robotników — którzy wszystek swój czas, serce i umysł poświęcają pracy społecznej. Rada Miejska traci w zmarłym gorliwego współpracownika, który we wszystkich sprawach jedynie dobro miasta i dobro klasy robotniczej miał na celu.

Cześć Jego Pamięci.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 31 stycznia o godz. 3 pp. z kostnicy szpitala »Hr. Renard« w Sielcu. Do wzięcia udziału w tej smutnej ceremonji oddania ostatniej posługi zmarłemu zaprasza obywateli

Rada Miejska miasta Sosnowca.

Ponura zbrodnia na tle mieszkaniowem

Właściciel domu zamordował nożem sublokatora.

WARSZAWA, 30.1. Urzędnik magistratu w Warszawie Mieczysław Matakowski, odnajmował pokój w mieszkaniu właściciela domu przy przy ul. Grodzieńskiej 39, Aleksandra Ryla. Od pewnego czasu stosunki pomiędzy właścicielem domu a jego sublokatorem stały się mocno naprężone. Ryl po niewczasie spostrzegł się bowiem, że obecność Matakowskiego jest mu nazbyt uciążliwa, bardzo nie na rękę i wszelkimi siłami starał się opróżnić mieszkanie z sublokatora. Matakowski jednak nie mając się gdzie podziać, o zmianie mieszkania nie chciał myśleć. Trwało tak kilka tygodni.

Wczoraj o godz. 5.30 po południu pomiędzy Rylem a Matakowskim wynikł na tem tle wielki spór. Gdy Matakowski nadal trwał przy swem postanowieniu, Ryl niespodziewanie sięgnął po nóż kuchenny i zadał nim silny cios w pierś sublokatora. Cios był śmiertelny. Nóż prześlizgnął się pomiędzy żebrami i trafił Matakiewicza w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Wezwany przez sąsiadów lekarz Pogotowia stwierdził już zgon.

Zanim przybyła karetka pogotowia, Ryl widząc, że Matakowski nie daje żadnych oznak życia, schwycił palto i pośpiesznie wybiegł na ulicę. Władze bezpieczeństwa wszczęły za zbrodniarzem energiczne poszukikania.

Urzędnicy nie zawiodą się w swoich oczekiwaniach.

Tak oświadczył wicepremjer dr. Bartel.

WARSZAWA, 30. 1. Na pytanie przedstawiciela A. W. w sprawie regulacji płac urzędniczych, oświadczył wicepremjer Bartel, że szczere i serdeczne zajęcie się sprawę urzędników nie polega na słowach, ale na czynach. Urzędnicy nie zawiodą się w swoich oczekiwaniach. Z podniesieniem się gospodarczem kraju usuniętą będzie bolączka niskich płac.

Lotnik pożarty przez rekiny.

LONDYN, 30. 1. W pobliżu Sydney w Australji, znany lotnik marynarki australijskiej, por. Hancon Quiller, usiłował wylądować przy pomocy spadochronu. Został jednak porwany przez wicher i poniesiony ze spadochronem na morze, gdzie wylądował niedaleko wybrzeża. Nim łódź ratunkowa zdołała go wydobyć, pożarły lotnika rekiny.

Szkody skutkiem kradzieży w P. K. O. przekraczają miljon złotych.

POZNAN, 31. 1. Sprawa nadużyć w P. K. O. zatacza coraz szersze kręgi. W toku dochodzeń okazało się, że działała tu niewielka szajka bardzo wprawnych oszustów, znających system manipulacji w P. K. O. Za bazę operacyjną obrano sobie przedewszystkiem oddziały PKO. w Krakowie i Poznaniu. Szkody są wyższe niż początkowo przypuszczano, gdyż przekraczają sumę jednego miljona, z tego 700,000 zł. skradziono w Poznaniu, 400,000 zł. w Krakowie. Szajce był przytem pomocny urzędnik ambulansowy poczty, kursujący na linji między Warszawą i Krakowem, względnie Poznaniem. Z chwilą ujawnienia oszustw zdołał on ukryć się przed pościgiem.

W toku śledztwa wyszedł na jaw bardzo ciekawy szczegół, mianowicie, że spółka złodziejska operowała większym kapitałem zakładowym. Oszuści posiadali w krakowskim oddziale PKO. konto na przeszło 20,000 zł., a znając miesięczny system rozliczeń z pocztą, korzystali z tego i zabierali się do nadużyć po miesięcznem rozrachowaniu.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały zupełną niewinność urzędników PKO., jednakże nasuwa się wątpliwość, czy dotychczasowy system PKO. gwarantuje należyte zabezpieczenie od możliwych nadużyć.

Nagły obłęd w czasie wyświetlania filmu.

ŁODZ,, 30. 1. W kinie »Nowości« przy ul. Głównej Nr. 1 rozegrała się wczoraj niezwykła scena.

W czasie wyświetlania filmu »Ostatni uśmiech błazna«, na sali powstał przeraźliwy krzyk, a po chwili spazmatyczny śmiech.

Natychmiast zapalono światła i na sali ujrzano młodą i elegancką kobietę, która zdzierała z siebie odzież, a następnie, będąc już w negliżu, zaczęła w ataku nagłego szału demolować urządzenie kina, przyczem zraniła się do krwi.

Jak się okazało, była to córka znanego przemysłowca łódzkiego p. Anna B.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Prasa donosi, że...

— »Petit Journal« w korespondencji z Londynu donosi, że w angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż powstałe w Genewie nadzieje na pogodzenie Polski z Litwą rozwiały się. Jeżeli rząd Waldemarasa trwać będzie dalej na obecnem swem stanowisku, to Polska wyśle prawdopodobnie nową notę do ligi narodów, prosząc raz jeszcze, aby ta ostatnia użyła swych wpływów w czasie najbliższej marcowej sesji rady ligi.

— W ostatnich dniach władze P. K. O. w Krakowie i Poznaniu wpadły na ślad wielkich nadużyć przy podejmowaniu pieniędzy z tej instytucji. Nadużycia polegały na realizowaniu fałszywych czeków z książeczek wkładkowych P. K. O., puszczanych w obieg przez zorganizowaną szajkę oszustów.

Straty, jakie ponosi skarb państwa wskutek tych oszukańczych manipulacji, wynoszą podobno ponad 100.000 zł.

— Bank polski w sprawozdaniu swem podaje między innemi wykaz banknotów, niezdatnych do obiegu, które zostały w ciągu roku ubiegłego zniszczone. Stanowi to całkiem pokaźną paczkę. Ogółem zniszczono 12,060,000 sztuk banknotów na ogólną sumę 398,700,000 złotych.

— Wniesiona lista okręgowa śląskiego bloku katolicko - ludowego Korfantego, wymienia na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach posła Korfantego, na drugiem miejscu księdza Brandysa, dalej figurują na listach nazwiska: Sosiński, Musiał, Pawłowski i inni. Lista senacka rozpoczyna się nazwiskiem ks. Brandysa, dalej figurują Kobyliński, Sosiński, Wolny, a na ósmem miejscu poseł Korfanty.

— Z Monte Carlo donoszą o sensacyjnem zdarzeniu, a mianowicie, znana angielska tancerka jedna z popularnych Dolly Sisters, cieszyła się wielkiem powodzeniem w grze. Stawiała przeważnie na numery 17 i 20. Wygrywała bez przerwy, aż zdobyła cały bank, wynoszący przeszło 100,000 franków.

— Prowadzone pomiędzy Waldemarasem a Stresemannem pertraktacje o zawarcie niemiecko-litewskiego paktu rozjemczego zostały dziś zakończone. Oficjalny komunikat w tej sprawie zostanie ogłoszony jutro równocześnie w Berlinie i w Kownie.

Bankructwo polityki rozbioru Polski.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Berlin, 26 stycznia.

Od pierwszej chwili po podpisaniu traktatu wersalskiego, aż do ostatnich czasów polityka niemiecka prowadziła na wielką skalę zakrojoną kampanję w kierunku rewizji granic Polski.

Propaganda niemiecka wysuwała argument, za argumentem, pragnąc wykazać niesprawiedliwość podpisanego traktatu w dziedzinie stanu terytorjalnego na wschodzie Niemiec. Propaganda ta w ciągu całych ośmu lat po zawarciu pokoju znajdowała zawsze życzliwy i podatny grunt w Anglji, której jeszcze rok temu zależało choćby na częściowem zaspokojeniu pretensyi niemieckich.

Gra niemiecka była bardzo sprytna. Pierwszy wyłom terytorialny na wschodzie nie pozostałby bowiem bez wpływu na całokształt stanu politycznego, stworzonego przez traktat wersalski. Zatem ataki niemieckie kierowane były prawie wyłącznie na Polskę, by na początek przeforsować zmianę granic przez zniesienie t. zw. korytarza i odebrania Polsce Górnego Śląska.

W tych planach Niemcy do ostatniej chwili liczyły na mniej lub więcej ciche poparcie Anglji, która zresztą bardzo mało interesowała się losem Polski, nie chcąc, czy nie umiejąc docenić jej doniosłego znaczenia nawet dla wielkiej polityki europejskiej.

Przez długi czas można było rzeczywiście sądzić, że Anglja sprzyja po cichu tym dążeniom niemieckim. Liczne zresztą tego dowody dawał w swoim czasie premjer angielski Lloyd George, którego nieprzejednana polityka w stosunku do Polski była wodą na młyn niemiecki.

Dziejowe wypadki przekreśliły jednak plany niemieckie okrojenia granic Polski przy pomocy Anglji. Dzisiaj w dziewiątym roku pokoju Anglja rozumie nareszcie, że wielka i silna Polska jest najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie, że w niejednym wypadku stanowić ona może ośrodek zainteresowania wielkiej polityki Europy.

Złożyły się na to przedewszystkiem dwa czynniki. Pierwszym jest niewątpliwie rosnąca potęga mocarstwa Polski oraz stanowczość i nieugiętość polityki polskiej w stosunku do zaborczych planów niemieckich. Rząd i społeczeństwo angielskie zrozumiało nareszcie, że żaden rząd polski nie zgodzi się dobrowolnie na jakiekolwiek ustępstwa terytorjalne i że polityka niemiecka idąc w tym kierunku łatwo wzniecić może nową zawieruchę wojenną w Europie.

Na drugi czynnik, powodujący zmianę stosunku angielskiego do Polski, składają się wypadki na forum polityki międzynarodowej. Rosja bolszewicka rozpięła bowiem olbrzymią sieć intryg przeciw Anglji. Sieć ta objęła już Turcję, Persję, Indje, a głównie Chiny. »Prestige« Anglji na bliskim i dalekim wschodzie doznał znacznego uszczerbku i mocarstwo to, aby trzymać w szachu Rosję zmuszone było obejrzeć się za nowym sprzymierzeńcem.

Oczy imperjum brytyjskiego padły na Polskę, która mimo różnych przejść i mimo kampanji wrogów okazała się państwem silnem, skonsolidowanem i zdolnem do trwałej egzystencji. Polityka angielska, zmuszona myśleć rozsądnie, doszła do wniosku, że jedynie wielka i silna Polska może powstrzymać fale bolszewizmu, grożące Europie i stanowić przeciwwagę intrygom bolszewickim.

Ten nowy kurs polityki angielskiej w stosunku do Polski wywołał wielkie zaniepokojenie w Berlinie. Trzeźwi politycy niemieccy odrazu jednak zrozumieli, że fakt ten jest niełako bankructwem polityki Rzeszy Niemieckiej w stosunku do zmiany granic Polski. Jedynie sfery nacjonalistyczne w Niemczech przez długi czas nie mogły porzucić ostatecznie swoich planów rewizji traktatu wersalskiego.

Czas zrobił jednak swoje. W ostatnim czasie nastąpił bowiem wielki przełom w poglądach polityków niemieckich na możliwość okrojenia granic Polski. Przedewszystkiem przestano już operować frazesem, że Polska jest jedynie, »państwem sezonowem«, a następnie pogodzono się, chociaż z bólem w sercu, z trwałą egzystencją państwa polskiego.

I rzecz ciekawa, że równocześnie z bankructwem zaborczej polityki pruskiej względem Polski, rozpoczęło się szukanie zbliżenia obu narodów, na razie w dziedzinie gospodarczej tylko. Jest to już jednak poważny krok na drodze do zapewnienia trwałego pokoju wszystkim narodom Europy.

J. K-ski.

Przed wyborami do sejmu.

Klęska bloku katolicko-narodowego w Dąbrowie.

Organ wielkiego przemysłu »Kurjer Zachodni« informuje społeczeństwo o ruchu przedwybrczym iście po amerykańku. A więc informacje tego pisma są szybkie, ale zato niezgodne z prawdą i tendencyjnie oświetlane na korzyść bankrutującej endecji. We wczorajszym numerze oficjalnego bloku katolicko-narodowego w «Kurjerze Zachodnim« — podano kłamliwe sprawozdanie o przebiegu zebrania właścicieli nieruchomości, zakończonego dotkliwą klęską endecji, a zupełnem zwycięstwem bezpartyjnego bkuku współpracy z rządem.

W celu sprawdzenia prawdomowności wzmiankowanego pisma, zwróciliśmy się do Dąbrowy i na podstawie telefonicznej relacji z miarodajnych źródeł wiemy, że fakt wygląda tak: na walnem zebraniu właścicieli nieruchomości, odbytem w ubiegłą niedzielę w Dąbrowie Górn. w sali kina »Kometa«, obecnych było do 500 osób. Po zdaniu sprawozdania z dotychczasowych pertraktacyj z blokiem kat. narodowym, pp. Krzywański, Nowak i Zelewski oświadczyli, że zgłosili w imieniu zw. wł. nieruch: akces do bloku kat. nar.

Ponieważ panowie ci na tego rodzaju wiążące układy nie posiadali należytych pełnomocnictw, oświadczenie ich wywołało burzę protestów ze strony licznie zgromadzonych członków związku właścicieli nieruchomości. Po ożywionej dyskusji zgromadzenie

jednogłośnie uchwaliło wotum nieufności wymienionym członkom zarządu związku.

Na miejsce wykluczonych za szkodliwą działalność wybrani zostali do zarządu pp. Piotr Urbańczyk, na miejsce p. Nowaka, a pp. Jan Czerneda i Józef Zomer na miejsce pp. Krzywańskiego i Zalewskiego.

Po załatwieniu spraw formalnych, przystąpiono do dyskusji politycznej na temat zbliżających się wyborów i po zreferowaniu programu bloku współpracy z rządem przez p. Kickiego, wice-prezesa stowarzyszenia wł. nieruchomości w Dąbrowie i p. A. Hauke z Sosnowca, zebranie

jednogłośnie uchwaliło rezolucję, opowiadającą się za bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem i wzywającą członków do głosowania na listę Nr. 1.

Nic tedy dziwnego, że to niefortunne dla endecji zebranie, wywołało nerwowe paroksyzmy strachu przed zbliżającym się wyrokiem społeczeństwa, które w wyborach mar-

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

160.

— Jeszczeby tego brakowało, żeby odmawiali ich! Co w całym tym wypadku zadziwia najwięcej, to, że tak odrazu odkryli zbrodniarza. Pomimo trzech strasznych, ran, hrabina nie zmarła zaraz, lecz miała czas wskazać swego zabójcę. I jeszcze kogo! doktora Duclos! Czy ty go znasz Perrino?

— Znam, miał najlepszą opinję i doznawał szacunku powszechnego.

— A z tem wszystkiem jaki łotr! Gdyby był zachował więcej ostrożności, nikt niepodejrzewałby go nawet o podobną zbrodnie.

Perrina, chociaż oswojona była z zuchwalstwem swego kochanka, osłupiała jednak na widok takiej bezczelności.

— Dziwi mnie tylko — mówił dalej Ranoir — że nawet nie usiłu- bronić się. Woła tylko jak głu-: Jestem niewinnym! Jestem nie-ym! A gdy go pytają, co robił czasie, zamyka gębę i milczy. -miesz ty co z tego?

— Nic nie rozumiem. Ale ludzie opowiadają, że doktór był tego wieczora razem z kochanką. Czy nie znasz jej?

— Znam ją i zaczynam przenikać tę tajemnicę. Spotkało go to, na co zasłużył. Podobała mu się młodsza hrabina i sama zagustowała w nim. Luiza spostrzegła intrygę i zagroziła zakochanym, a wtedy doktór postanowił ją zamordować. Na nieszczęście dla niego nie odrazu wyzionęła ducha i wskazała go jako zabójcę. To jasne jak słońce, jedno z drugiego wypływa.

— Tak ci się zdaje, bo niechby tylko jeden świadek zeznał, że doktór Duclos był wtedy zdala od pałacu, np. na drodze do Vitry, to całe oskarżenie upadłoby.

Ranoir zaniepokoił się. Perrina miała widocznie wiadomości jemu nieznane.

Ujęcie doktora na mocy oskarżenia hrabiny było niezmiernie korzystne dla Pawła, zapewniło mu bowiem bezkarność i usunęło od niego podejrzenie, ale gdyby wypadkiem doktór został uwolniony, wtedy rozpoczęłoby śledztwo ponownie, szukanoby innych śladów i najprawdopodobniej w Bicetre. Paweł bowiem nie dał się oszukać i był przekonanym, że ów urzędnik, który następnego dnia po spełnieniu zbrodni przybył do przytułku i badawczym wzrokiem przeglądał wszystkie jego zakątki, był sędzią śledczym, p, Noblecourt, o który wiedział z dzienników.

Gdyby oskarżenie doktora okazało się fałszywem sędzia ów powróciłby z pewnością do przytułku, pomimo iż wyszedł z niego wówczas przekonanym o obłąkaniu Pawła. Obejrzałby dziedziniec, celę, kraty żelazne w oknie i łatwo wysnułby całą historję nocnej wycieczki.

I coby wtedy nastąpiło?

Ranoir, przekonany o zbrodni, choćby go uznano za niepoczytalnego, zamkniętyby został na całe życie i otoczony ostrożnościami takiemi, iż ucieczka byłaby niemożliwą.

Wszystkie te myśli z szybkością błyskawicy przemknęły przez jego mózg.

— No, ten doktór — odrzekł nareszcie Perrinie — to sprytny łotr Czy znasz takiego świadka?

— Znam.

— Świadka, mogącego zeznać, że on się włóczył po nocy w polu? Któż to taki? — zapytał Paweł przestraszony.

— Dziewczynka sześcioletnia.

— Dziecko! Ależ w tem, co mówisz, niema sensu.

— A mnie się zdaje, że to rzecz poważna?

— Jak się nazywa?

— Róża... Różyczka...

— Róża Mid... — zawołał Pewel, nie dokończywszy nazwiska swego dawnego pracodawcy. Ależ ona nie mogła być samą o tej porze?

— Rozumie się, była w towarzystwie ojca i matki, ale rodzice szli zdala i niepoznali doktora' gdy tymczasem ona rozmawiała z nim i nawet przyrzekła, że nikomu o spotkaniu się z nim nie powie.

— Kto ci to wszystko opowiadał?

— Sama Róża. Dziś rano, w pralni. O ile wiem, mnie pierwszej dopiero powiedziała o tem. Ale zdecydowana jest teraz mówić przed wszystkimi, że jej przyjaciel jest niewinnym. Można ręczyć, że jutro zawiozą ją do sędziego śledczego.

— Należy przeszkodzić temu.

Nadzorca spojrzał badawczo na Pawła.

Ten zrozumiał, że zapomniał o swej roli obłąkanego i zanadto mówił otwarcie. Dodał też pośpiesznie:

— Należy przeszkodzić Różyczce iść do sędziego, gdyż w takim razie nasz miljon byłby stracony. Prysnąłby jak bańka mydlana.

Dozorca uśmiechnął się. Spostrzegł, że Ranoir bredził w obłąkaniu na punkcie swej sukcesji miljonowej.

— Ale jak przeszkodzić? — zapytała Perrina.

Otóż to właśnie. Poczekaj powiem ci.

c. d. n.

cowych ostatecznie zadecyduje o losach narodu i państwa.

Zydzi a wybory,

Toczące się od dziesięciu dni na terenie Będzina rokowania między agudowcami a sjonistami nie doprowadziły do porozumienia. Skończyło się wreszcie na tem, że rzemieślnicy, stanowiący pokaźną siłę wśród sjonistów, zerwali z nimi i zażądali przyjazdu delegata z Warszawy. W ubiegłą niedzielę zwołana została konferencja rzemieślników i kupców i zapadła na niej uchwała by przyłączyć się do bloku czysto gospodarczego. Przy omawianiu kandydatur, kandydatura wice-prezydenta Rubinlichta, wysuwana przez »Agudę« i dra Weinziehera, wysuwana przez sjonistów — upadły. Obecni postanowili umieścić na 1-em miejscu nazwisko p. E. Moszkowskiego a na drugiem przedstawiciela rzemieślników p. Goldsztajna z Będzina.

Nowe listy wyborcze.

W dniu wczorajszym, do okręgowego komitetu wyborczego na Zagłębie Dąbrowskie, na ręce przew. sędziego Sokołowskiego, zostały zgłoszone trzy listy wyborcze z wyszczególnieniem kandydatów na posłów do sejmu.

Pierwsza lista ogólnego żydowskiego związku »bund« posiada 4 kandydatów, z których na pierwszem miejscu postawiono Hersza Erlicha dziennikarza Warszawy na drugiem K. Altera inżyniera z Warszawy.

Druga listę p. n. »Jedność robotniczo-chłopska« otwiera nazwisko b. posła J. Sochackiego, drugie miejsce zajmuje Władysław Buczyński górnik z Sosnowca oraz trzeciej listy »zjednoczenie robotników i chłopów Zagłębia Dąbr.« czołowym kandydatem jest Cyprjan Michał Ciszewski z Zawiercia.

Do dnia wczorajszego ogółem zgłoszono 6 list.

Bestjalski napad endeckich zbirów w Dąbrowie.

Wyrzuceni przez walne zebranie z zarządu związku wł. nieruchomości, pp. Nowak i Krzywański wtargnęli w dniu 30 stycznia r. b. o. g. 12.30 do lokalu związku w Dąbrowie i **rzucili się na wice-prezesa p. Kickiego.**

Napadnięty p. Kicki sięgnął ręką za tubę telefonu, chcąc wezwać policję, lecz wówczas p. Nowak obezwładnił p. Kickiego i nie dopuścił go do telefonu, **a p. Krzywański pobił p. Kickiego.**

Swiadkami powyższego zajścia byli: pp. Kowalczewski, Kubicki, Gonera i Szpilis.

A więc menerzy i agitatorzy endeccy zaczynają akcię wyborczą od metod pałkarskich, albowiem własne argumenty obwiepolowców nie trafiaja już nikomu do przekonania.

Ostrzegamy tedy kogo należy, że kij ma dwa końce! Tymczasem jednak o tym ohydnym napadzie podajemy do wiadomości publicznej.

Straszna katastrofa samochodowa.

Dyr. elektrowni p. Horko ciężko ranny.

Dnia 29 b. m. o godz. 7-ej rano na szosie pomiędzy Siewierzem a Wojkowicami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Oto wracał z zabawy autem dyr. elektr. okr. p. Horko Włodzimierz wraz z żoną oraz jej siostrą p. Dawidson. Gdy auto wyjechało z Siewierza, szofer mając przed sobą równą szosę, puścił auto na szybki bieg. Na 6-ym kilometrze nagle rozległa się silna detonacja i auto poczęło szybko zbaczać z drogi. Szofer, spodziewając się nieuchronionej katastrofy wskutek pęknięcia przedniej kiszki bez namysłu zahamował pędzące auto. Skutki tego były straszne.

Samochód siłą pędu przekoziołkował kilka razy i stoczył się do pobliskiego rowu przygniatając swym ciężarem pasażerów.

Na jęki wydobywające się z pod samochodu przybiegli przypadkowi świadkowie i wyciągnęli ofiary strasznej katastrofy z pod potłuczonego auta.

Zona p. Horki oraz szofer prawie cudem uniknęli poważnych ran, jak również stosunkowo szczęśliwie wyszła z katastrofy p. Dawidson, otrzymawszy tylko kilka mniej poważnych uszkodzeń. Natomiast p. Horko na którym cały ciężar auta spoczywał, doznał złamania kilku żeber, uszkodzenia obojczyka i płuc oraz ogólnego potłuczenia ciała.

Nieprzytomnego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala pow. kasy chorych dawn. Renardowskiego. Pogarszający się stan p. Horki budzi poważne obawy o jego życie.

Z rady miejskiej w Dąbrowie.

Sobotnie posiedzenie rady rozpoczęto odczytaniem szeregu podań różnych instytucyj o zapomogi. Uwzględniono tylko prośbę klubu kobiet pracujących, udzielając mu 155 zł. zasiłku.

Po zatwierdzeniu budowy ul. Wałowej, prezydent Cieplak wykazywał potrzebę budowy nowego gmachu szkolnego, kosztem 615 tys. zł. Gmach ten ma stanąć na boisku miejskiem przy ul. M. Konopnickiej. Budynek ten poza innemi ubikacjami zawierać będzie 14 sal na pomieszczenie dwóch szkół 7-klasowych i 4 sale na szkołę zawodową żeńską. Ponieważ wydatkowanie tak poważnej sumy w ciągu 1 roku obciążyłoby niepomiernie budżet miasta, więc budowę rozłożono na 3 lata. Rada projekt ten zatwierdziła.

Następnie znalazł odgłos na radzie miejskiej zgon długoletniej wychowawczyni i współwłaścicielki gimnazjum żeńskiego śp. E. Zawidzkiej. Okazało się, iż zasłużona działaczka na niwie społecznej i pedagogicznej nie pozostawiła pieniędzy na pogrzeb. W uznaniu zasług świetlanej postaci, miasto pokryło część kosztów pogrzebu.

W związku z ustąpieniem poprzedniego prezydenta sprawę podpisywania skryptów dłużnych przekazano do załatwienia zarządowi miasta.

Podwyższenie stawek podatkowych od niezabudowanych placów o 100 proc. uchwalono.

Dalej upoważniono magistrat do podjęcia z banku gospodarstwa krajowego 90 tysięcy zł. na budowę domu miejskiego przy ul. 1 maja.

Następnie ze względu na zwiększenie się pracy w magistracie 5 etatów służbowych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono kupno przez miasto wspólnie z Sosnowcem cegielni braci Biłewiczów za 41 tys. dolarów.

„Cierpki owoc",

komedja w 3 aktach Roberta Bracco.

Onegdajszą premjerę musimy zaliczyć do sztuk stosunkowo najlepiej przygotowanych i granych przez nasz zespół teatralny.

Sztuka, aczkolwiek jest dość dobrze ujętą satyrą, nie posiada poważniejszych walorów artystycznych Zbyt częste i długie djalogi nie pozwalają grającym rozwinąć należytego tempa, a dla widza staje się nużące.

Główną rolę Matyldy Richetti, młodej i szukającej wrażeń małżonki, grała p. Irena Castori.

Artystka miała momenty bardzo dobre (akt 2), naogół jednak nie zdołała ona z roli, dającej większe pole do popisu stworzyć oryginalnego typu, to też cała jej gra wypadła zbyt blado.

Na czoło wykonawców wysunął się p. Dębowicz. Tym razem otrzymał on rolę, odpowiadającą jego talentowi, z której wywiązał się bez zarzutu. P. Heniowski i Brandt — dobrzy, p. Czekajska w roli Zofji i p. Bienin w roli służącego — słabi.

Reżyser p. Heniowski wywiązał się ze swego zadania — sumiennie.

(f.)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 31 Wtorek	Dziś: Piotra Jutro: Ignacego Wschód słońca 7.20 Zachód „ 4.20

RADJO.

Wtorek — 31 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.05 Komunikaty.
17.20 Odczyt pt. „Wychowawcy Narodu".
17.45 Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży.
18.15 Transmisja muzyki tanecznej.
18.55 Komunikaty pożarnictwa.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt z cyklu: Tatry i Taternictwo.
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: PAT. i policyjny.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś „Cierpki owoc" Bracca, komedja węgierskiego autora, która wstępnym bojem zdobyła powodzenie, a gra artystów i toalety pań ogólnie się podobały. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Z Sosnowca.

(s) Z powodu przypadających w d. 1 lutego, a więc jutro imienin Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, dziś o godz. 7 wieczorem na ulicach miast Zagłębia urządzony będzie capstrzyk z udziałem wojska, strzelców, straży ogniowych i t. p. formacyj przysposobienia wojskowego.

Uczczenie dnia imienin Pierwszego Obywatela Rzplitej odbędzie się dopiero w dniu 2 b. m. Szczegóły obchodu podamy jutro.

(s) **Zebrania przedwyborcze.** W ubiegłą niedziele odbyło się cały szereg wieców przedwyborczych i zebrań zorganizowanych przez poszczególne partje i ugrupowania.

W sali T. U. R. w Modrzejowie P.P.S. zwołało zebranie, na którem przemawiali pp. Koziorowski, Wieczorek i Cepil. Zebranych było około 300 osób.

Takie samo zebranie odbyło się na kolonji Ostręże. Przemówienie wygłosił p. Dobrowolski, oraz we wsi Błędowie, gdzie do zebranych przemawiał p. Bielnik.

P. P. S lewica urządziła wiece w Łośniu i Ząbkowicach; przemawiali pp. Winiarski i Majewski.

Nie zapomniał również o swej działalności związek ludowo narodowy. Urządził on w Grodźcu zebranie sympatyków, na którem przemawiał współpracownik «Kurjera Zachodniego» p. St. Arnold namawiając zebranych do głosowania na listę nr. 24.

Te same poglądy wyraziła p. Piotrowska na zebranu N. O. K. w Gołonogu do kilku zwabionych na zebranie osób.

(s) **Odczyt.** W dniu 28 b. m. na kolonji walcowni hr. Renard w sali łaźni staraniem M. U. L. został wygłoszony odczyt na temat »Ustawodawstwo robotnicze«, przez prof. Sieradzkiego. Prelegent wyjaśnił, że jest gwałcona ustawa 8 godz. dnia pracy, ustawa o urlopach itp. Zebranych było około 50 osób.

(s) **Odezwy komustyczne.** W dniu 30 bm. patrol policyjny przechodząc ul. Chemiczną około fabryki C. G. Schön znalazł odezwy komunistyczne, rozrzucone przez nieznanych sprawców.

(s) **Chciał zastrzelić krewnego.** Jedną z ulic Sosnowca przechodzili dwaj krewni: Staisław Falfus (Ostrogorska 10) i Michał Falfus (Wschodnia 10), tocząc między

sobą zawzięty spór. Nie mogąc pogodzić się ze sobą, w pewnym miejscu, bez pożegnania rozeszli się. Stanisław Falfus udał się do ojca, zamieszkałego w Sielcu przy ul. Wschodniej 2. Po upływie godziny zjawił się tam również i Michał Falfus, a ujrzawszy krewnego, wszczął z nim powtórnie sprzeczkę, podczas której w pewnym momecie wyciągnął z kieszeni rewolwer systemu »Frommer« i wymierzył lufę w kierunku głowy głowy swego przeciwnika.

Stanisław Falfus widząc, że jego krewniak chce go zastrzelić, w ostatniej chwili podbił mu niespodziewanie rękę do góry.

W tejże samej chwili padł strzał i kula przeznaczona dla Falfusa utkwiła w suficie. Falfusa M., chcącego strzelić powtórnie, obezwładniono i rozbrojono. O usiłowaniu popełnienia zabójstwa Falfus Stanisław zawiadomił policję, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

(s) Ze strychu domu nr. 7 przy ulicy 3 Maja skradziono Klepfiszowi Abramowi obrusy, kapy, 5 kg. puchu i 20 kg. pierza, ogólnej wartości 530 zł.

(s) Dzieci pozostawione bez opieki. 31-letnia Helena Witkowska, matka dwojga nieletnich dzieci, zamieszkała przy ul. Staropogońskiej 35, wyszła 27 bm. z mieszkania w niewiadomym kierunku, pozostawiając bez żadnej opieki. Odszukaniem Witkowskiej zajęła się policja.

(s) Kradzież. Bańkiewicz Wacław zam. przy ul. Ciasnej nr. 2, zameldował, że nieznani sprawcy z budki za pomocą odważenia sztaby i otwarcie okna skradli garderobę wart. 250 zł.

Z Będzina.

(b) Samobójstwo staruszki. Onegdaj popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej 73-letnie Balbina Fiszel, mieszkanka Będzina (Rynek 2). Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Z Dąbrowy.

(d) Sprawa płac w górnictwie. W związku z wymówieniem umowy w celu obniżenia płac w przemyśle górniczym przez przemysłowców, centralny związek górników, zwrócił się do rady zjazdu o zwołanie konferencji w celu omówienia tych spraw.

Rada zjazdu odpowiedziała, że warunki podane w nowej umowie (od 1 stycznia 1928 r.) utrzymuje nadal bez zmian.

W końcu listu baronowie węglowi zaznaczają, że są skłonni zgodzić się aby nowa umowa obowiązywała obie strony od 1 lutego t. j. o jeden miesiąc później.

(d) Poświęcenie sztandaru. Dnia 5 t. j. w niedzielę, odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru stow. fryzjerów.

(d) Plenarne posiedznie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 7-ej wiecz. z następującym porządkiem obrad: zaciągnięcie pożyczki z banku gospodarstwa krajowego w Warszawie na budowę miejskiego domu mieszkalnego i zaciągnięcie pożyczki na kupno cegielni parowej od firmy braci Bilewicz w Dąbrowie.

(d) Z zebrania domu ludowego. Onegdaj w lokalu stow. robotników, odbyło się walne zebranie członków domu ludowego pod przew. Z. Stechmana, sekretarzował p. Lewicki.

Na zebraniu omówiono szereg spraw o działalności i rozwoju domu ludowego, poczem wybrano nowy zarząd w skład, którego weszli: St. Witkowski, L. Cembrzyński, T. Feller, ... Trzaska, J. Zając, Z. Schabowski, Wł. Kowalski, St. Witkowski, J. Sochański Jan, Edward i Henryk Migurscy.

Z Zawiercia.

(z) Ze związku inwalidów. Koło zawierckie związku inwalidów otwiera filję koła w Myszkowie.

Na skutek starań związku tylko p. A. Erbe i p. Steinhagen przyjęli do pracy po 1 inwalidzie w wysokim procencie niezdolności do pracy, wyznaczając im stałe pensje i wszystkie świadczenia. Ten czyn obywatelski pomienionych przemysłowców godny jest uznania i oby znalazł naśladowców.

(z) Zniknięcie koni i sanek. Zawodowy dorożkarz Dawid Dancygier przywiózł gościa na stację Zawiercie, który z braku drobnej monety udał się na stację, by zmienić grubszy banknot. Dorożkarz w obawie, by gość nie umknął, udał się za nim, pozostawiając konia i sanki bez dozoru.

Załatwiwszy formalność wymiany i rachunku Danziger z przerażeniem skonstatował że koń i sanie zniknęły, wobec czego zameldował o tem władzom bezpieczeństwa, które znalazły konie i sanie w Blanowicach.

(z) Pod kołami pociągu. W sobotę popołudniu na torze kolejowym pod Nieradą lokomotywa manewrowa z Zawiercia najechała na idących torem kolejowym: Mieczysława Labora, lat 28 i Marję Szotówną lat 24, Labor poniósł śmierć na miejscu. Szotówna zaś odniosła ciężkie rany tłuczone głowy i pleców; w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Zawierciu.

HUMOR.

Troskliwy.

— Tak mi żona po nocach kaszle, że nie mogę zupełnie spać.

— Nie wołałeś lekarza?

— Dzisiaj to już niepotrzebne, bo muszę na czas dłuższy wyjechać

W restauracji.

— Panie kelner, chciałbym obstalować coś ciepłego!

Gość z sąsiedniego stolika: — To najlepiej niech pan tu zamówi kufel piwa.

Prezent ślubny.

— Czy to ma być coś praktycznego, czy szanowna pani życzy sobie coś ładnego?

— Ani jedno, ani drugie... To ma być prezent ślubny.

W szkole.

— Musiał cię chyba dobrze ojciec ukarać za tę twoją cenzurę?

— Nie, panie profesorze, ojciec mówił, że ta skóra więcej by mu przyczyniła bólu, niż mnie.

— Czy ojciec twój ma takie miękkie serce?

— Serce, nie, ale ma reumatyzm w obu rękach.

Efekt konfrontacji.

Pewien sędzia śledczy w Paryżu, pragnąc wydobyć zeznanie z człowieka, oskarżonego o popełnienie morderstwa, skonfrontował go z trupem, pytając, czy poznaje swoją ofiarę.

Wcale nie, oświadczył podsądny, — Przedewszystkiem widziałem tego człowieka raz jeden przelotnie i w nocy, a następnie, tamten strasznie wrzeszczał...

Badanie było ukończone.

Podziękowanie.

Tą drogą wyrażam podziękowanie komendantowi P. P. p. Kozielewskiemu, kierownikowi III kom. p. Polakowskiemu i funkcjonarjuszom P. P. oraz straży pożarnej w Będzinie za energiczną akcję podczas pożaru w domu Cukiermana w Będzinie przy ul. Kołłątaja 24.

Josek Lajb Kugielman.

Niezwykła kradzież.

Wszystkie ryby zniknęły ze stawu w ciągu jednej nocy.

W parku w Helenowie w Łodzi złodzieje dokonali niezwykłej kradzieży: w ciągu jednej nocy wykradli wszystkie ryby z obficie zarybionego stawu helenowskiego.

W okresie zimowym ryby umieszczone były w olbrzymich, specjalnie skonstruowanych skrzyniach, tak wysokich, że częściowo były widoczne nad powierzchnią stawu. Skrzynie przepełnione rybami były oczywiście bardzo ciężkie.

Parę dni temu dozorcy parku ze zdumieniem stwierdzili, że skrzynie zniknęły. Jak się okazało, w nocy niewykryci sprawcy wydobyli je ze stawu i unieśli.

Ogółem skradziono 600 kilogramów ryb ogólnej wartości 22.500 zł.

Władze policyjne, powiadomione o niezwykłej kradzieży, rozpoczęły energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawców.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 30.1.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.45—43.44½—43.45
Paryż 35.04
Praga 26.41½
Włochy 47.22
Belgja 124.17
Szwajcarja 171.76½
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 63.00
Tendencja spokojna

AKCJE.

Warszawa, 30.1.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50
Bank spół. zarobk. 91.00
Spiess 155.00.
Gosławice 67.00
Siła i Swiatło 93.00
Wysoka 143.00
Węgiel 97.00
Nobel 39.50
Cegielski 46.50
Lilpop 41.00—40.50
Modrzejów 43.00
Starachowice 59.00—59.50
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30.1.

Zyto 38.40—39.40
Pszenica 45.00—46.00
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 54.75
Mąka żytnia 65 proc. 56.25
Mąka pszenna 65 proc. 65.69
Otręby żytnie 27.00—28.00
Otręby pszenne 27.00—28.00
Groch polny 43.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Rzepak 63.00—70.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Seladera 23.50—24.50
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—230.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Usposobienie słabsze.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94